

Kwartalnik I Liceum Ogólnokształcącego
JANINA
im. Króla Jana III Sobieskiego w Wejherowie

Numer specjalny 8 X 2021



Spis treści

Słowo wstępne | 3

Kilka słów o akcie erekcyjnym | 4

Inwestycje w oświacie – wywiad z Gabriellą Lisius, Starostą Wejherowskim | 6

Nowy budynek, nowe możliwości – wywiad z Katarzyną Bojke, Dyrektorem PZS nr 1 w Wejherowie | 7

Blaski i cienie pracy na budowie – wywiad z Krzysztofem Wrońskim,
właścicielem firmy Concept Bau | 8

Wyzwania architekta – wywiad z Wojciechem Pomierskim, architektem | 9

Tak się zmieniamy – fotorelacja | 11

ADRES REDAKCJI

I Liceum Ogólnokształcące im. Króla Jana III Sobieskiego
84-200 Wejherowo, ul. Bukowa 2 C
e-mail: redakcja@liceum1.pl

Redaktor prowadząca: Monika Żmudzka

Kwartalnik „Janina” wydaje I Liceum Ogólnokształcące im. Króla Jana III Sobieskiego. Autorzy publikowanych artykułów nie otrzymują za nie honorariów, akceptują ich opublikowanie w piśmie oraz wyrażają zgodę na zamieszczenie ich w internecie na witrynie szkoły: www.liceum1.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów oraz skracania i adjustowania tekstów.
Wyrażane w artykułach opinie są poglądami autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji.





Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce kolejny numer szkolnego kwartalnika „Janina” – tym razem wydanie specjalne z okazji uroczystości wmurowania aktu erekcyjnego rozbudowy szkoły. Mamy okazję przeżywać ten znaczący dla całej społeczności Liceum moment w dniu 8 października 2021 roku. Z genezą zwyczaju podpisywania i murowania aktu erekcyjnego możecie zapoznać się w artykule Pana Marcina Graczyka. Wywiady z Panią Starostą Gabrielą Lisius, a także z architektem Panem Wojciechem Pomierskim oraz wykonawcą Panem Krzysztofem Wrońskim z firmy Concept Bau ukazują różne aspekty ambitnego i skomplikowanego przedsięwzięcia, jakim jest rozbudowa, przebudowa i nadbudowa istniejącego budynku. W wywiadzie, jaki przeprowadziły ze mną uczennice klasy 1 a, dzielę się refleksjami z punktu widzenia dyrektora szkoły. Okolicznościowe wydanie „Janiny”, jakie trzymacie w swoich rękach, zostanie włożone do tuby wraz z aktem erekcyjnym, a następnie wmurowane w nowo powstającym skrzydle. Ciekawe, jak w odległej przyszłości zareagują odkrywcy przygotowanej przez nas „kapsuły czasu” i jak wtedy będzie wyglądać nasza szkoła?

Życzę udanej lektury!

*Dyrektor I LO w Wejherowie
Katarzyna Bojke*



KILKA SŁÓW

o akcie erekcyjnym



Akt erekcyjny pod budowę Centrum Olimpijskiego
Źródło: <https://olimpijski.pl/centrum-olimpijskie/budynek/>

Ilu z nas, uczestnicząc niejednokrotnie w doniosłych wydarzeniach, zastanawiało się nad ich genezą? Ilu z nas poświęciło choć jedną myśl refleksji nad sprawami, które wydają się nam oczywiste? Jak często, w dzisiejszych pełnych ciągłej „pogoni” czasach, gotowi jesteśmy sięgnąć do różnorodnych dostępnych nam źródeł w celu zrozumienia rzeczywistości?

Tak właśnie jest z pojęciem aktu erekcyjnego. Elementy życia społecznego nie biorą się znikąd. Towarzyszą im wydarzenia kształtowane na przestrzeni dziejów, często częściowo już okryte mgłą zapomnienia. Poznając je, wchodzimy w krąg symboli i pojęć, które żyjąc niegdyś pełnym barw i rozmachu życiem,

wciąż potrafią pobudzać wyobraźnię i, co ważniejsze, w dalszym ciągu dla wielu z nas są aktualne i mają znaczenie.

Sam akt erekcyjny jest dokumentem, którego podpisanie w uroczysty sposób rozpoczyna szczególnie ważną budowę, określoną inicjatywę lub założenie. W tym oficjalnym dokumencie wymienia się inicjatorów, fundatorów oraz budowniczych. Niejednokrotnie uroczystość jego podpisania jest utożsamiana lub łączona z wmurowaniem kamienia węgielnego. Akt erekcyjny należało umieścić w specjalnej kapsule razem z aktualnym wydaniem miejscowej gazety, monetami lub banknotami, zdjęciami uczestników budowy i terenu z okresu poprzedzającego rozpoczęcie inwestycji.

Znaczenia pojęcia *erection act* możemy szukać w historii łaciny i języka angielskiego. Forma *erect* – wznosić, postawić, budować, zbudować oznacza wznoszenie budowli. W czasach, kiedy sponsora-
mi poszczególnych założeń architektonicznych byli władcy, możni czy Kościół, dość powszechnie używano pojęcia erygowania (wznoszenia) budowli, co znajdowało potwierdzenie w akcie erekcyjnym.

Jak wiele innych tradycji, również ta wywodzi się z zamierzchłej przeszłości. Rozpoczęciu budowy od tysiącleci towarzyszyło wiele mniej lub bardziej rozsądnych przesądów. Dawniej właściciele domu mogli złożyć ofiarę z kury czy koguta, pod narożnikiem domu zakopywali chleb, ziarno, monety bądź buty co miało zapewnić domowi przyjaćiół.

Również materiał używany przy budowie miał znaczenie. Wierzenia zabraniały używać wiatrołomu, gdyż groziło to nieszczęściem. Podobnie było z wyborem miejsca. Działki, na których doszło do rozlewu krwi czy pożaru nie były wskazane.

Oczywiście, ludzie zawsze uwielbiali odwoływać się do gwiazd. Dzień rozpoczęcia budowy, w niektórych kulturach, był wyznaczany przez astrologa, co miało zapewnić bezpieczeństwo i trwałość domu. Niektórzy wierzyli, że same prace powinny rozpoczynać się tylko w wybrane dni. Najlepsze były środa lub sobota, nigdy poniedziałek. Wskazaniem elementem było towarzystwo pełni księżyca.

Tej podniosłej chwili (wmurowaniu kamienia węgielnego) powinno towarzyszyć również wystawne przyjęcie tzw. zakładziny. Najczęściej zapraszano na nie przyszłych domowników, członków rodziny najbliższych sąsiadów i majstrów pracujących na budowie.

Współcześnie, każdorazowe odnalezienie i otwarcie takiej kapsuły czasu budzi wielkie emocje i jest znaczącym wydarzeniem dla członków lokalnych społeczności, których przodkowie po wielu latach ponownie się do nas „odzywają”.

Marcin Graczyk



Akt erekcyjny Związku Pruskiego

Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Zwi%C4%85zek_Pruski

INWESTYCJE W OŚWIACIE

– wywiad z Gabriellą Lisius, Starostą Wejherowskim



Skąd wzięła się inicjatywa rozbudowy naszej szkoły?

W dynamicznie rozwijającym się Powiecie Wejherowskim i w realiach stałego przyrostu ludności, a tym samym uczniów, potrzeba rozbudowy tej szkoły była oczywista. Potrzeb inwestycyjnych w oświacie jest wiele i nie wszystkie da się zrealizować jednocześnie. Przed dziesięcioma laty priorytetem była budowa auli, a w tej chwili jest nim rozbudowa szkoły. Szkoły, która cieszy się niezmiennie najwyższą renomą, tradycją, ale też poziomem nauczania.

Jak wyglądają poszczególne etapy inwestycji?

Każdą inwestycję budowlaną w oświacie poprzedza etap analizy potrzeb funkcjonalnych. Następnie konieczne jest rozpoznanie uwarunkowań i możliwości środowiskowych i infrastrukturalnych. Kolejnym etapem jest opracowanie dokumentacji projektowo-wykonawczej i zabezpieczenie środków finansowych – najczęściej w wieloletniej perspektywie wynikającej z szerokiego frontu robót, a także ograniczeń związanych z koniecznością zabezpieczenia ciągłości funkcjonowania szkoły. W dalszej kolejności niezbędne jest uzyskanie pozwolenia na budowę oraz wyłonienie wykonawcy i inspektora nadzoru budowlanego. Momentem otwierającym inwestycję jest podpisanie umowy z wykonawcą, po której należy już tylko nadzorować harmonogram prac i terminowo realizować zobowiązania finansowe. Dlatego już zaplanowaliśmy z Panią Dyrektorem otwarcie nowej – rozbudowanej części szkoły w powiązaniu z powiatową inauguracją kolejnego roku szkolnego 1 września 2022 roku.

Czy napotkała Pani jakieś przeszkody w gromadzeniu funduszy na tak ważny projekt?

Na poważniejsze zadania inwestycyjne nie gromadzimy funduszy, bo nie możemy ich tak sobie odkładać. Polega to bardziej na skutecznym zaprogramowaniu dla określonego czasu realizacji montażu finansowego przy możliwym wykorzystaniu dostępnych środków zewnętrznych. W przypadku rozbudowy PZS nr 1 w Wejherowie pozyskaliśmy skutecznie dofinansowanie z Rządowego Programu Inwestycji Lokalnych, a resztę zabezpieczyliśmy ze środków własnych budżetu powiatu.

Czy obawia się Pani, że zapowiadana czwarta fala epidemii Covid-19 pokrzyżuje plany rozbudowy?

Myślę, że nie ma takich obaw. Pierwsza i druga fala epidemii, ale też całkowity lockdown gospodarki nie miał na szczęście przełożenia na realizację inwestycji budowlanych i funkcjonowanie przemysłu. Wiemy, że inwestorzy zachowują rygorystyczne przepisy bezpieczeństwa sanitarnego. Do tego obecnie chroni nas wysoki w populacji dorosłych poziom zaszczepienia pracowników. To jest, jak sądzę, gwarancja zachowania ciągłości robót.

Czy Powiat Wejherowski planuje już inne podobne inwestycje?

Takie jest właśnie zadanie samorządu, szczególnie w zakresie publicznej oświaty w sytuacji, kiedy wiemy, że stale wzrasta liczba mieszkańców naszego powiatu, a tym samym liczba dzieci i młodzieży. Przyrost ten cały czas monitorujemy, dlatego orientujemy się w skali potrzeb infrastrukturalnych w oświacie. Stąd też nasze kolejne decyzje będą dotyczyły rozbudowy PZS nr 2 w Rumi i SOSW nr 1 w Wejherowie. Planujemy też rozbudowę PZS nr 3 i PZS nr 4 w Wejherowie oraz PZS w Redzie.

*Starosta Wejherowski
dr Gabriela Lisius*

*Autorzy pytań do wywiadu
Natalia Szotrowska, Jacek Brubn*

NOWY BUDYNEK, NOWE MOŻLIWOŚCI

– wywiad z Katarzyną Bojke, Dyrektorką PZS nr 1 w Wejherowie



K. Bojke: Skrzydło, które jest obecnie przebudowywane, z pewnością będzie bardzo dobrze wyposażone i nowoczesne. Nowe sale wcale nie będą odbiegać od tych, które są w starej części szkoły, jeżeli chodzi o ich wielkość, ale na pewno będą wyróżniać się nowymi meblami, będą wyposażone w nowoczesne sprzęty i pomoce dydaktyczne. Planujemy utworzenie zupełnie nowych pracowni: fizycznej, chemicznej, informatycznej, biologicznej oraz językowej. Będzie również takie miejsce, które swoim charakterem będzie nawiązywać do słynnej „Galerii Obok”. Zaplanowany jest też pokój nauczycielski, zupełnie inaczej wyglądający sekretariat i nowe toalety, które myślę, że ucieszą użytkowników naszej szkoły.

A. Schulz: Cieszymy się, że prace nad rozbudową budynku szkolnego nie ustają, a oddanie go do użytku nastąpi już niebawem. Z tej racji chciałobyśmy zadać Pani kilka pytań dotyczących całego przedsięwzięcia. Proszę nam powiedzieć, skąd wziął się pomysł na rozbudowę.

K. Bojke: Pomysł na rozbudowę wziął się z naszych potrzeb, które wzrosły szczególnie w momencie, kiedy około dwóch lat temu dołączyły do nas tzw. podwójne roczniki, czyli uczniowie klas ósmych po szkole podstawowej oraz ostatni uczniowie gimnazjum. Zrobiło nas się dużo więcej i od tamtego czasu część zajęć musimy przeprowadzać w Kaszubsko-Pomorskiej Szkole Wyższej, ponieważ nie mieścimy się w naszym obecnym budynku. Oprócz potrzeby większej przestrzeni, której brakowało, kolejną przyczyną jest fakt, że nasze liceum cieszy się coraz większą popularnością i z roku na rok obserwujemy, że kandydatów jest znacznie więcej, z czego bardzo się cieszę. Chcielibyśmy zapewnić jak najbardziej komfortowe warunki nauki obecnym i przyszłym uczniom „Sobieskiego”.

K. Peplińska: Czy ten budynek będzie się czymś wyróżniał? Czy będą w nim nowe sale, czy może pracownie przedmiotowe?

A. Schulz: Chciałabym zapytać, czy zorganizowanie firmy budowlanej, sponsora i wielu innych osób było czasochłonne, a decyzja o rozpoczęciu działań trudna do podjęcia?

K. Bojke: Ta decyzja była i trudna, i łatwa. Łatwa dlatego, że jest ogromna potrzeba, i w tym miejscu wielkie podziękowania dla naszego organu prowadzącego, Powiatu Wejherowskiego, który tę inwestycję finansuje. Pani Starosta Gabriela Lisius jest osobą, która od początku bardzo wspierała ten pomysł i bez niej ta decyzja byłaby niemożliwa do podjęcia. Natomiast jeśli chodzi o trudności, to oczywiście zawsze takie występują i szczególnie trudne są dla osoby, która nigdy wcześniej nie miała styczności ze sprawami budowlanymi na taką skalę. Osobiście jest to dla mnie moment, w którym mierzę się z nowymi wyzwaniami, uczę się nowych rzeczy, regularnie spotykam się z osobami odpowiedzialnymi za tę budowlaną stronę, z inspektorami nadzoru budowlanego, z kierownikiem budowy, z wykonawcą i architektem. Jest to dla mnie doświadczenie ciekawe, ale i trudne.

K. Peplińska: A czy oprócz Pani Dyrektorki ktoś jeszcze zatwierdził projekt rozbudowanej części?

K. Bojke: Oczywiście, projekt ma za sobą całą drogę urzędową, musieliśmy uzyskać pozwolenie na tę budowę, ale to już jest za nami. Cała organizacja rozbudowy trwała dość długo, sama droga od pomysłu do realizacji była dłuższa niż komukolwiek może się wydawać. Pierwsze rozmowy o rozbudowie rozpoczęły się na przełomie 2018/2019 roku, projekt zaczął powstawać na początku 2020 roku, później miał miejsce cały proces wyłonienia wykonawcy, co musi odbywać się drogą przetargu, a trwa kilka miesięcy. Sama rozbudowa trwa od czerwca tego roku, a jej ukończenie jest zaplanowane na wakacje przyszłego roku 2022.

A. Schulz: W takim razie cieszy nas fakt, że rozkwit naszej szkoły coraz bliżej i bardzo dziękujemy za decyzję powiększenia budynku szkolnego, bo każdy z nas przyzna, że będzie on bardzo przydatny.

K. Peplińska: Dziękujemy za rozmowę, poświęcony czas i z utęsknieniem czekamy na ukończenie rozbudowy.

K. Bojke: Ja również dziękuję.

Rozmawiały

Klaudia Peplińska i Aleksandra Schulz

BLASKI I CIENIE PRACY NA BUDOWIE

– wywiad z Krzysztofem Wrońskim, właścicielem firmy Concept Bau



w miejscowości Stade w Niemczech. W 2018 r. przenieśliśmy swoją działalność na rynek polski.

K. Peplińska: Proszę nam zdradzić, skąd się wziął pomysł na prowadzenie działalności budowlanej.

K. Wroński: W 2006 r., świeżo po liceum, wyjechałem do Niemiec i właśnie tam rozpocząłem pracę jako pracownik budowlany. Pomysł na prowadzenie działalności wiązał się z perspektywą zarabiania większych pieniędzy. Mój rozwój w budownictwie nastąpił dość szybko – po paru latach zostałem majstrem budowlanym. Swoją własną działalność budowlaną rozpocząłem z kilkoma osobami, a już w 2014/2015 r. zatrudniałem około 80 osób na terenie Niemiec.

K. Peplińska: Rozbudowa tak dużego budynku jak nasze liceum to z pewnością nietłwne zadanie. Proszę nam powiedzieć, czy Pańska firma ma duże doświadczenie w rozbudowach tego typu obiektów?

K. Wroński: Tak, doświadczenie zdobyliśmy na rynku niemieckim, gdzie w 2006 r. rozpoczęliśmy działalność. Na początku budowaliśmy mieszkania dla prywatnych inwestorów. Największą naszą inwestycją, zrealizowaną w 2016 r., było oddanie do użytku łącznie stu mieszkań

K. Peplińska: Proszę nam powiedzieć, czy wykonywany zawód daje Panu satysfakcję. Czy jest Pan zadowolony z tego, co robi?

K. Wroński: Tak, bardzo. Mogę nawet powiedzieć, że chciałbym pracować z pracownikami na budowie, ponieważ jest to najlepsza metoda nadzoru nad inwestycją. Tak się złożyło, że nie mogę tego robić, bo mam w domu czworo małych dzieci i pomagam żonie w ich wychowaniu. Do tego dochodzi cała biurokracja, któ-

raż muszę się zajmować. Staram się być dwa – trzy razy w tygodniu na każdej z budów, by wiedzieć, jak wyglądają prace i rozwiązywać ewentualne problemy. Tak czy inaczej odczuwam ogromną satysfakcję z prowadzenia własnej działalności.

A. Schulz: Czy w trakcie rozbudowy naszej szkoły napotkał Pan jakieś znaczne przeszkody i problemy?

K. Wroński: Przeszkody i problemy są zawsze – zwłaszcza przy rozbudowie. Na szczęście wykonawcy, którzy wykonywali ten obiekt przed nami, zbudowali go bardzo solidnie. Bardzo nas to cieszy, gdyż możemy pracować bez żadnych dodatkowych kłopotów.

K. Peplińska: Jak wielu pracowników jest potrzebnych do zrealizowania tak potężnego przedsięwzięcia?

K. Wroński: Obecnie na budowie zatrudnionych jest około 20 pracowników – kierownictwo, osoby z biura, pani inżynier, majster budowlany i pracownicy, którzy codziennie, od godziny szóstej rano są na budowie.

A. Schulz: Czy budowa odbywa się zgodnie z założonym planem i czy wszystko przebiega pomyślnie?

K. Wroński: Tak, budowa przebiega prawie z założonym planem. Drugie piętro mieliśmy oddać do końca września, lecz niestety przez opady i wichury trochę ten czas nam się wydłużył. Jeżeli nie możemy zalać pewnej części stropu, to tej czynności nie można przelożyć na następny dzień, tylko o tydzień, ponieważ jest ogromne zapotrzebowanie na niezbędny surowiec. Póki co mamy dwa tygodnie opóźnienia. Staramy się je nadrobić i wierzymy, że już w październiku wyrównamy to opóźnienie.

A. Schulz: Bardzo się cieszymy. Zapewniamy, że wszyscy uczniowie z niecierpliwością czekają na ukończenie prac. Jednocześnie dziękujemy za poświęcony czas i życzymy dalszych sukcesów zawodowych.

K. Wroński: Ja również bardzo dziękuję.

Rozmawiały

Klaudia Peplińska i Aleksandra Schulz

WYZWANIA ARCHITEKTA

– wywiad z Wojciechem Pomierskim, architektem

J. Bruhn: Czy realizował Pan wcześniej podobne projekty?

W. Pomierski: Tak, oczywiście. Obecnie więcej jest dla architektów takich projektów przebudów i modernizacji niż nowych obiektów. Praca architekta na ogół polega na tym, że jest jakiś budynek, który trzeba rozbudować, nadbudować, przebudować albo wyburzyć i postawić nowy albo częściowo wyburzyć w zależności od tego, jak to wygląda finansowo i jak to się przekłada na wymogi dotyczące przepisów budowlanych. Ponieważ jest coraz mniej wolnych terenów budowlanych w Polsce, jest też coraz więcej prac, które wymagają uwzględnienia zabudowy już istniejącej na działce.

N. Szotrowska: Jakie największe przeszkody napotkał Pan podczas tworzenia projektu nowego skrzydła naszej szkoły?

W. Pomierski: Największą przeszkodą był fakt, że ten budynek został wybudowany w latach 60. i 70. ubiegłego wieku, w warunkach PRL-u, a wtedy inaczej się budowało. Materiały były bardzo skromne i niewiadomego pochodzenia, a do obecnych czasów nie zachowała się żadna dokumentacja techniczna budynku. Szkoła nie dysponuje żadnym projektem, który byłby, chociaż śladowo, powiązany z powstaniem tego obiektu. Poza tym większość pomieszczeń znajdujących się w przebudowanym skrzydle szkoły nie nadawała się do adaptacji, ze względu na to, że nie spełniała obecnych wymogów techniczno-budowlanych.

J. Bruhn: Więc jak poradził sobie pan z zaplanowaniem nowego skrzydła szkoły bez żadnej dokumentacji?

W. Pomierski: Radą na to jest zrobienie inwentaryzacji budowlanej, czyli należało zmierzyć wszystko według



stanu obecnego, od początku. Potem konieczne były odkrywki fundamentów, żeby można było sprawdzić, jak ten obiekt jest posadowiony, tzn. jak głęboko się one znajdują, jak są szerokie i z czego zbudowane. Okazało się, że ten obiekt w różnych miejscach jest zbudowany z różnych materiałów; niestety, tak się kiedyś budowało. Na podstawie tych pomiarów i odkrywek powstała tak zwana ekspertyza techniczna, określająca możliwości przebudowy i nadbudowy budynku.

J. Bruhn: A czy miał Pan jakieś inne wizje rozbudowy szkoły albo nawet gotowe projekty?

W. Pomierski: Kiedy przystąpiłem do projektowania, przedstawiono mi wstępną koncepcję, według której przestrzeń między jednym skrzydłem a drugim została by zabudowywana. Jednak taki projekt nie odpowiadałby wymogom, które są stawiane szkołom, w szczególności w zakresie oświetlenia dziennego, czyli dostępu do światła naturalnego. Nie do przyjęcia była forma architektoniczna takiej zabudowy. Natomiast sam proces projektowania tego typu obiektów zawsze wymaga opracowania koncepcji w różnych wariantach. Robiłem kilka przymiarek i optymalnym wariantem okazał się ten, który jest aktualnie realizowany. Alternatywą była nadbudowa głównego – wschodniego skrzydła, czyli dostawienie tam trzeciej kondygnacji. Było to pozornie prostsze rozwiązanie, jednak pociągało za sobą zbyt dużo negatywnych konsekwencji.

N. Szotrowska: Na jednej z tablic przed pokojem nauczycielskim wywieszona została ilustracja przedstawiająca trójwymiarowy model naszej szkoły po ukończeniu budowy. Czy mógłby Pan o nim opowiedzieć, skąd czerpał Pan inspirację podczas tworzenia tego projektu albo czy nawiązywał Pan przy tym do konkretnej symboliki albo elementów historii liceum?

W. Pomierski: Jestem zwolennikiem dopasowywania się do kontekstu przestrzeni zastanej, czyli tego, co już mamy w danym miejscu, do obecnej tam architektury. Natomiast nie jestem zwolennikiem inspirowania się jakąś historią czy detalami historycznymi, a więc w tym wypadku nawiązywania bezpośrednio do historii liceum w Wejherowie, czyli w przeszłości gimnazjum przy ulicy Sobieskiego. Skupiłem się więc na tym, żeby zaproponować rozwiązania architektoniczne dostosowane do obecnego miejsca, które miałyby podkreślać funkcje tego budynku, by był bardziej reprezentacyjny, okazały, a przy okazji, żeby była to współczesna architektura,

a nie architektura PRL-owska. Stąd też zastosowanie nowoczesnych materiałów, m.in. aluminiowych fasad. Warunki wynikające z przepisów budowlanych mają największy wpływ na kształt budynku, np. trzeba było udostępnić szkołę dla osób niepełnosprawnych przez dobudowę windy, poprawić jakość pomieszczeń sanitarnych i wentylację budynku w nowej części.

J. Bruhn: W jaki sposób powinny być projektowane szkoły, aby najlepiej służyły uczniom i nauczycielom? I jakie przepisy to wszystko regulują?

W. Pomierski: Obecnie nie ma konkretnych wytycznych dla szkół. Do lat 90. było rozporządzenie ministra edukacji, które dokładnie normowało wielkości pomieszczeń, m.in. w zależności od tego, jaka była to szkoła: podstawowa, średnia czy wyższa, wiejska lub miejska. Wiązało się to z określoną liczbą oddziałów, wielkością powierzchni sal gimnastycznych etc. Jednak zostało ono uchylone i dziś nie ma przepisów budowlanych kierowanych konkretnie do oświaty. Mamy jedynie ogólne warunki techniczne, z których wynika, że szkoły muszą być dostępne dla osób niepełnosprawnych, ma być zapewniona odpowiednia wentylacja, spełnione warunki przeciwpożarowe, higieniczno-sanitarne, nasłonecznienie w klasach, posadowienie powyżej poziomu terenu. Jak powinny być projektowane szkoły? Każdy ma swój pogląd na ten temat, ale generalnie dąży się do tego, by były jak największe sale lekcyjne przy jak najmniejszej liczbie oddziałów, duże korytarze, dające możliwość rekreacji na przerwach. Oczywiście są też inne funkcje, które zależą jednak od wytycznych inwestora, tj. dodatkowe pomieszczenia niesłużące bezpośrednio do prowadzenia zajęć lekcyjnych, jak np. gabinety, pracownie czy aule. Program użytkowy szkoły, będący podstawą do opracowania projektu w obowiązującym systemie zamówień publicznych, należy wyłącznie do zamawiającego. Architekt zaczyna projektować, kiedy dostanie już konkretny program funkcjonalno-użytkowy budynku i nie może dokonywać swobodnych zmian w stosunku do tego, co zostało określone w zamówieniu. Wizja architekta sprawdziłaby się bardziej przy projektowaniu całkiem nowego budynku szkoły, ponieważ wtedy można by było pozwolić sobie na większą elastyczność; przy przebudowie lub rozbudowie ta wizja zostaje ograniczona przez istniejące już warunki.

N. Szotrowska: Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali

Natalia Szotrowska, Jacek Bruhn

TAK SIĘ ZMIENIAMY –

– fotorelacja



maj

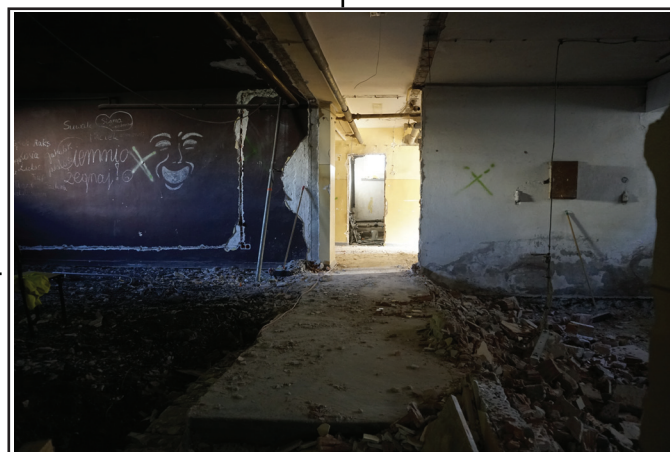


czerwiec

czerwiec



lipiec





lipiec



lipiec



sierpień



sierpień



wrzesień

